

nalizacji pola jazzu w Polsce autor wykazuje się imponującą wiedzą. Rozpoczyna opowieść od okresu międzywojennego, a kończy niemal na dziś, co pozwala na kompletną analizę ewolucji instytucjonalnej (i artystycznej) pola jazzu w Polsce. Obserwacja uczestnicząca służy budowie tła i w pracy widać znakomite rozeznanie autora w badanym świecie. Wywiady dostarczają doskonałego materiału empirycznego, który jest niezwykle umiejętnie wpleciony w narrację i strannie zinterpretowany. Badania kwestionariuszowe służą analizie publiczności Jazzu nad Odrą. Jest to kompetentny sondaż, który ujawnia istnienie trzech kategorii widzów: „entuzjastów”, „sympatyków” i słuchaczy „incydentalnych”. Autor pokazuje, jakie są proporcje między tymi grupami wśród publiczności festiwalu.

Szczególną wartością rekonstrukcji historycznej jest potwierdzenie i uszczegółowienie istniejącej wiedzy na temat faz socjalizmu realnego w PRL-u. Ujawnia się tutaj (moralnie dwuznaczny) dualizm sytuacji artysty w posttotalitarnym państwie socjalizmu realnego: pewien obszar swobody twórczej połączony ze swoistym „mecenatem” i kontrolą (ważne odniesienie do kluczowych rozmyślań Mikłosa Harasztiiego). Pierwsza istotna zmiana instytucjonalna, w 1948, pokazana jest jako moment przełomu. Okres „katakumbowy” to — jak to ujmuje autor — czas zastoju instytucjonalnego, a zarazem tworzenia się mitu założycielskiego „zbuntowanych jazzmanów”. Trafna jest tu obserwacja mająca ważne znaczenie teoretyczne: wstępna instytucjonalizacja pola i budowanie dyskursu legitymizującego to pole mogą wstępnie toczyć się odrębnymi ścieżkami i wpłynąć na siebie dopiero w fazach późniejszych.

Praca ujawnia zatem istnienie fascynującej rozbieżności między „heroicznym mitem założycielskim” i jego długowiecznością a codzienną rzeczywistością kompromisu i korzyściami z „opieki” zapewnionej przez demonizowanego w micie mecenasa.

Przez dogłębne wywiady autor zdobywa też materiał, który ilustruje przejście socjalizmu realnego w Polsce od fazy totalitarnej do posttotalitarnej („Gomułka okropnie nie lubił jazzu, ale przez długi okres zupełnie w tym nie przeszkadzał”) i pokazuje, jak w tej fazie wyłania się sprzeczność między mitem kontestacji a wygodnym życiem pod państwowym mecenatem. Bardzo ważne jest też pokazanie dramatycznej zmiany sytuacji jazzmanów i ewolucji ich muzyki spowodowanych zmianą ustroju.

Praca jest niezwykle oryginalna i wypełnia ogromną lukę w polskim piśmiennictwie socjologicznym. Na temat jazzu opublikowano dotąd bardzo niewiele, a o kwestii jego relacji z systemem politycznym — chyba nic. Siłą pracy jest to, że autor pokazuje złożone relacje między tym typem muzyki a kilkoma systemami społecznymi i politycznymi. Przyczynia się też do zrozumienia mechanizmów łączących kulturę z polityką, zarówno w systemie realnego socjalizmu, jak i w warunkach postkomunistycznej demokracji i wolnego rynku.

Jan Kubik

Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?, red. Anna Śliz, Marek Szczepański, IFiS PAN, Warszawa 2011, ss. 297.

Współczesny świat to przestrzeń ogromnych przeobrażeń, które dotyczą prawie wszystkich dziedzin naszego życia. Przeobrażeń, które podają w wątpliwość naszą do-

tychczasową wiedzę i zmuszają do zadawania sobie i innym coraz większej liczby pytań. Pytań coraz trudniejszych i coraz głębiej sięgających istoty naszego życia. Pytań nie tylko o to, w jakiej rzeczywistości przyszło nam teraz egzystować, lecz także jak ta egzystencja w ogóle miałaby wyglądać. Pytań, które coraz częściej pozostawiane są bez odpowiedzi. W tym ciągłym stanie zagubienia ponownie zwracamy się ku nauce, wierząc, że będzie ona w stanie znowu znaleźć właściwe wyjaśnienia zachodzących wokół nas zjawisk, podobnie jak wcześniej. Dlatego też z większą uwagą poszukujemy publikacji, których autorzy nie tylko stawiają doniosłe pytania, lecz także podejmują próby analizy i odpowiedzi. Z taką sytuacją mamy niewątpliwie do czynienia w książce *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja*.

Publikacja ta, pod redakcją prof. Anny Śliz oraz prof. Marka Szczepańskiego, została wydana w 2011 roku przez Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. W tym miejscu warto oddać głos redaktorom tomu w celu wstępnej prezentacji samej książki: „W studium *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* Czytelnik znajdzie głosy pochodzące z różnych obszarów nauki, których wspólnym tonem jest zjawisko wielokulturowości i próba odpowiedzi na pytanie, czy przestrzeń wielu kultur to przestrzeń konfliktu czy koegzystencji. I choć z lektury nie wynika jednoznaczna odpowiedź na postawione pytanie, to książkę warto przeczytać. A może warto właśnie dlatego, że jednoznacznej odpowiedzi czytelnik nie znajdzie”²². W swojej recenzji postaram się ukazać zarówno zasadniczą wartość tej publikacji, jak i pewne jej niedociągnięcia.

Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja? złożona jest z czterech działów, które uwzględniają różne perspektywy spojrzenia na zjawisko wielokulturowości. Pierwszy z nich zawiera referaty przedstawiające teoretyczne ujęcie tego zjawiska. W mojej opinii właśnie ten dział książki może być najtrudniejszy w odbiorze przez czytelnika niezaznajomionego z zagadnieniem wielokulturowości, ale jest zarazem bardzo mocnym punktem publikacji. Tematyka referatów wchodzących w skład tej części książki stanowi bowiem doskonałą ilustrację tego, jak bardzo zróżnicowane jest rozumienie i samo podejście do zjawiska wielokulturowości. Dzięki temu wielogłosowi czytelnik może nie tylko zaznajomić się z różnymi definicjami pojęcia wielokulturowość, lecz także uzmysłwić sobie wielowymiarowość samego zjawiska. Część teoretyczna książki przynosi również odpowiedź na pytanie, z czego wynika renesans zainteresowania zjawiskiem wielokulturowości. Jak podkreślają między innymi Anna Śliz i Marek Szczepański, debata na temat wielokulturowości jest obecnie szczególnie potrzebna. Potrzebna do tego, abyśmy mogli uzmysłwić sobie, że świat, w którym przyszło nam żyć, jest światem wielu równorzędnych kultur. Co istotne „[d]zisiejsza wielokulturowość, to nie izolacja, ale otwartość i mieszanie się kultur”²³. Według autorów jesteśmy skazani na wielokulturowość, nie oznacza to jednak, że wszystkie społeczności dochodzą do niej tą samą drogą. Problematyką tą zajmuje się w swoim referacie Andrzej Sadowski, który silnie podkreśla swoją niechęć do przenoszenia pojęcia wielokulturowości w przeszłość. Konstruuje on typologię społeczeństw, która pozwala dostrzec, że w dalszym ciągu występuje istotne zróżnicowanie między społeczno-

²² *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, red. A. Śliz, M.S. Szczepański, Warszawa 2011, s. 9.

²³ A. Śliz, M.S. Szczepański, *Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 17.

ściami pod względem integracji kulturowej ich członków. Z jakiego typu społeczeństwem mamy do czynienia w Polsce? Po odpowiedzi na to pytanie odsyłam czytelników do książki. Warto zgłębić referat Andrzeja Sadowskiego również ze względu na to, że podjął on próbę odpowiedzi na pytanie, z czego może wynikać tak znacząca nietolerancja Polaków, oraz nie bał się rozprawić z silnie zakorzenionymi w naszym społeczeństwie mitami.

Silne państwo stanowi jeden z gwarantów prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa wielokulturowego. Z tezą tą zgadza się większość autorów tekstów zawartych w recenzowanej przeze mnie publikacji. Jak opisuje między innymi Adam Rosół, silne państwo nie jest jednak w stanie wyeliminować wszystkich sytuacji konfliktowych. Píše on jednocześnie, że „mamy do czynienia w Europie z załamaniem się wiary w idee wspólnego życia w jednym organizmie państwowym ludzi wielu kultur, zgłaszających chęć bycia członkiem danej wspólnoty politycznej, czy przynajmniej pragnących żyć na danym terenie”²⁴. Jaka jest więc przyszłość społeczeństwa wielokulturowego? Próbę odpowiedzi na to pytanie można znaleźć w referacie Adama Rosoła. Kamilla Dolińska w tekście kończącym tę część książki dokonuje rozróżnienia między terminami „wielokulturowość” i „multikulturalizm”, wskazując jednocześnie na możliwe sposoby rozwiązania problematycznej relacji, która między nimi występuje. Wprowadza również do swojej analizy swoistą triadę: swój–inny–obcy. Podkreślając, że: „to poczucie zagrożenia staje się główną barierą dla zaistnienia stanu wielokulturowości”²⁵, autorka dostrzega również zagrożenie dla samej wielokulturowości, która przy wystąpieniu określonego stanu integracji, może przerodzić się w monokulturowość.

Druga część książki to referaty, które umieszczają problem wielokulturowości w przestrzeni określonych krajów europejskich. Europa przeżywa wzmożoną imigrację muzułmanów. Coraz częściej dostrzega się problem ich słabej integracji z kulturą europejską. Dlaczego obecność muzułmanów stanowi wyzwanie dla Europejczyków? I czy istnieje możliwość zbudowania wspólnej płaszczyzny porozumienia między tymi dwiema kulturami? Próby odpowiedzi między innymi na te pytania stara się w swoim tekście przedstawić Monika Ryszewska. Czytelnik ma także możliwość zapoznania się z dwiema koncepcjami euro-islam, których podstawą jest przekonanie, że można być jednocześnie muzułmaninem i Europejczykiem. Marcin Galat wskazuje natomiast, że nawet najlepsza polityka wielokulturowości może ponieść klęskę w konfrontacji z rzeczywistością. Sytuację tę ilustruje na przykładzie Wielkiej Brytanii. Rozwiązaniem nie jest jednak na pewno zwrócenie się ku republikańskiemu modelowi propagowanemu do niedawna przez Francję, bo ten również został uznany za niewystarczająco skuteczny. Jakie ta sytuacja niesie skutki dla polityki obu krajów? O tym czytelnik może dowiedzieć się, zgłębiając tekst Marcina Galata. Aleksandra Synowiec dokonuje zaś dogłębnej analizy sytuacji Bośni i Hercegowiny, aby przedstawić proces „wykluwania się nowych tożsamości narodowych na gruzach wielonarodowej wspólnoty”. Izolowanie się coraz mocniej od siebie trzech kultur: chorwackiej, serbskiej i bośniackiej, wiąże się również z coraz silniejszym konstruowaniem odrębnych pamięci zbiorowych, z których coraz intensywniej wykreślane są elementy stanowiące niegdyś płaszczyznę, na której możliwe było budowanie wspólnego dyskursu. Różne kul-

²⁴ A. Rosół, *Perspektywa wielokulturowości w demokratycznym państwie narodowym*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 75.

²⁵ K. Dolińska, *Dwie odsłony wielokulturowości a problem społecznego doświadczania różnicy*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 107.

tury mają zawsze jakiś wspólny obszar, który może stać się podstawą wymiany kulturowej. Aby wymianę tę można było przeprowadzić, potrzebne są kompetencje międzykulturowe jednostek. O tym, że stanowią one już dzisiaj istotny kapitał społeczny, pisze Iwona Sobieraj: „Środowisko kulturowe, w którym żyje współczesny człowiek, wymaga akceptacji i dostosowania się do kontaktu z wielokulturowością, ale także do życia w warunkach transkulturowych”²⁶.

Tekst Anny Barskiej rozpoczyna trzecią część książki. Autorka opisuje, jak kształtuje się postrzeganie ciała na obszarze wielokulturowego Magrehabu (Tunezja, Algieria i Maroko), czyli miejsca, w którym zetknęło się z sobą wiele kultur. Czytelnik może poznać znaczenie wielu symboli tamtej kultury, które do tej pory mogły być dla niego niezrozumiałe. Co istotne, Anna Barska uzmysławia nam również, jak istotnie zmieniło się rozumienie pewnej symboliki. Zamach z 11 września otworzył nową epokę w debacie na temat stosunków międzykulturowych. Izabela Handzlik podejmuje tematykę, która w całym tym dyskursie została w pewnym stopniu zepchnięta na drugi plan. Autorka stara się bowiem przeanalizować, w jaki sposób wydarzenia z 11 września wpłynęły na wizerunek społeczności muzułmańskiej w USA. Autorka podejmuje próbę pokazania nie tylko zmiany samego wizerunku społeczności muzułmańskiej, lecz także pogłębiania się dystansu między nią a niemuzułmanami. Co objawia się między innymi wykluczeniem muzułmanów z kategorii osób, które mogą przeżywać tragedię tego zamachu. Wykluczeniem, które według Izabeli Handzlik jest szczególnie „społecznie krzywdzące, biorąc pod uwagę fakt, że w zamachu tym zginęło wielu muzułmanów amerykańskich”²⁷.

W ostatniej części książki czytelnik może zapoznać się z dwoma tekstami, które stanowią jej bardzo dobre zakończenie. W pierwszym z nich Beata Karpińska-Musiał stara się przedstawić rolę języka w interpretowaniu świata, w którym przyszło nam żyć. Stwierdza również, że wielokulturowość społeczeństw ma jedną cechę uniwersalną: „To konieczność utworzenia relacji z Innymi”²⁸. Współpraca między kulturami wymaga przede wszystkim podjęcia dialogu, jak również pewnego krytycznego spojrzenia. Autorka silnie podkreśla, że nie jesteśmy w stanie zbudować własnej tożsamości bez istnienia Innego: „Jedynie, gdy jest Inny, możesz wiedzieć, kim jesteś”²⁹. W drugim tekście zawartym w tym dziale książki Barbara Wiśniewska-Paź dokonuje analizy wielokulturowości na przykładzie Szwajcarii, kraju, który jest traktowany jako „pierwowzór współczesnych form integracji europejskiej”³⁰. Kraju, który obecnie stanął przed problemem utrzymania swojej jednolitości.

Ogromnym autem pozycji *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* jest jej wielogłos. Uważny czytelnik dostrzeże jednak zapewne pewne jej braki. W mojej opinii są to braki niewielkie, które nie obniżają istotnie wartości całej książki. Na pewno zauważalny jest w wypadku tekstów niektórych autorów brak dokładnego zdefiniowania pojęcia

²⁶ I. Sobieraj, *Kompetencje międzykulturowe jako kapitał współczesnego człowieka*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 203.

²⁷ I. Handzlik, *Kryzys pluralizmu kulturowego w USA. Muzułmanie amerykańscy i ich wizerunki społeczno-kulturowe w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 251.

²⁸ B. Karpińska-Musiał, *Podmiot w relacji z Innymi w kategoriach filozofii języka i tożsamości kulturowej*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 260.

²⁹ H.A. Giroux, *Wobec wyzwania tożsamości i różnicy*, cyt. za: B. Karpińska-Musiał, *op. cit.*, s. 266.

³⁰ B. Wiśniewska-Paź, *Tygiel językowy Szwajcarii. Szwajcaria jako przykład osobliwej wielokulturowości kooperacyjnej*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 276.

wielokulturowości, którym się posługują. Na szczęście w żadnym wypadku nie zaburza to możliwości rozumienia argumentacji przedstawianej przez danego autora. Drugim niedociągnięciem, które jest według mnie zauważalne, jest zbyt mały nacisk na pokazanie konfliktu w przestrzeni wielokulturowej. Zbyt rzadko w mojej opinii autorzy, którzy stanęli przed pytaniem „konflikt czy koegzystencja?”, zwracali się ku drugiej części tego pytania, a przecież w przestrzeni kulturowej nieuniknione są zarówno współpraca, jak i konflikt. Przy czym „obecnie wachlarz czynników konfliktogennych wyraźnie się rozszerza”³¹. Brakuje również szerszej odpowiedzi na pytanie, co dalej ze zjawiskiem wielokulturowości w sytuacji słabnięcia pozycji państwa narodowego. Być może większość z dostrzeżonych przeze mnie braków publikacji nie wynika wcale z pewnej nieuwagi autorów. Może trzeba kolejny raz zgodzić się z Anną Śliz i Markiem Szczepańskim, gdy twierdzą oni, że w wielu wypadkach wielokulturowość wymyka się naukowej kontroli.

Publikacja przeze mnie recenzowana jest cenną pozycją na polskim rynku wydawniczym, dlatego że nie jest skierowana tylko do jednego, wąskiego grona odbiorców. Doskonale wpisuje się więc w debatę o wielokulturowości, która powinna być dostępna dla uczestników różnych kultur. Debaty, do której coraz częściej muszą być włączani wszyscy uczestnicy życia społecznego.

Krzysztof Wątroba-Pałac

³¹ A. Śliz, M.S. Szczepański, *Wielokulturowość: perspektywa konfliktu czy szansa koegzystencji*, [w:] *Wielokulturowość...*, s. 32.